Nr. 286. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 20. grudnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK [illegible]OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 2800 Mk. z dostawą do domu 3000 Mk., na prowincyi 3000 Mk., za granicą 5000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

120 Mk.

Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ. ART. posł. W. HAUSNER.

Sikorski i Wojciechowski kandydatami.

Po zamachu.

W sobotę z gmachu Tow. Sztuk Pięknych w Warszawie wyniesiono w południe zwłoki pierwszego prezydenta państwa, a w niejaki czas potem przeszedł ulicami tego miasta olbrzymi żałobny korowód. Dwieście tysięcy ludzi kroczyło za trumną robotnika piekarskiego tow. Jana Kałuszewskiego, który w pamiętny krwawy poniedziałek, idąc w pochodzie robotniczym z Czerwonym Sztandarem w krzepkiej dłoni padł od kuli faszystowskiej. Ten pogrzeb i tragiczny zgon Narutowicza zbiegły się z sobą. Ta sama bowiem ręka była tu czynna.

Od dłuższego czasu jawnie i publicznie, jak też konspiracyjnie, w spiskowych organizacyach skrzętnie przygotowano wszystko, aby morderstw tych dokonać. Przychwycono jednego tylko zbrodniarza, który zamach wykonał, nadaremne są poszukiwania za tymi, którzy te zamachy i mordy przygotowali. Sprawiedliwość jest ślepa i nie widzi tych, którzy czynów swych zostawili niewątpliwie ślady, na których wskazuje powszechna opinia.

W redakcyach pism „narodowych" siedzą właściwi sprawcy wstrząśnień, jakie państwo dziś przechodzi, organizatorzy morderstw, zasiąda w środę po prawicy sali sejmowej, aby krwią zbroczoną ręką oddać głos na nowego prezydenta rzeczypospolitej.

Nie wiemy, kto będzie wybrany, ale tego jesteśmy pewni, że następcy Narutowicza nie wiele powinno zależeć na tem, czy głosy prawicy za nim się oświadczą.

Ze Strońskimi, Rabskimi, Hallerami i jak się ta „narodowa" brać jeszcze zowie nie powinien nikt szukać konatktu. Trzeba zostawić ich swojemu losowi, wobec nich jedynie prokurator powinien rozpocząć energiczne urzędowanie. Musi bowiem ostro być zaznaczony przedział między mordercami i mordowanymi. Współdziałanie tych dwóch kategoryi „reprezentantów narodu" nie da się pomyśleć, tu ustawa karna dzieli izbę sejmową nieprzebytym murem.

Na łamach „Kurjera warszawskiego" wystąpił senator Koskowski, jeden z tych dziennikarzy, który niezmordowanie i z senatorską powagą pracował nad pospiesznym przygotowaniem grobu prezydentowi państwa, a teraz zaleca zapomnieć waśni partyjnych, „ojczyzna — twierdzi — nadewszystko". Tylko ów senator dalekim był od tej pięknej zasady jeszcze po krwawym poniedziałku, gdy szumowiny warszawskie z częścią młodzieży akademickiej budowały barykady przed nowowybranym prezydentem, a dopiero się opamiętał, gdy tegoż prezydenta zwłoki mają już bez przeszkód ze strony „wzburzonego uczucia narodowego" odprowadzić na wieczny spoczynek.

Prawica wykopała przepaść. Kto w życie polityczne nie chce wprowadzić tak obosiecznej broni, jak sztylet i kula, ten odwrócić się musi od tego zacnego grona, choćby jego okrasą była sukienka duchowna księcia biskupa Sapiehy i arcyb. Teodorowicza. (Jak ci reprezentanci kościoła czują się w tem dobranem towarzystwie nie próbujemy dochodzić). Tu niema kompromisów. W tamtą stronę zwrócić się musi jedynie pogarda.

—•••—

Przed wyborem drugiego prezydenta Rzeczypospolitej.

Piastowcy nie wysuwają własnego kandydata. — Obrady klubów lewicowych. Jako kandydatów wymieniają Sikorskiego i Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł.). Dziś o o godz. 4 popołudniu odbyło się posiedzenie zarządu klubu P. S. L. Piast. Na posiedzeniu tem wysunięto jednomyślnie kandydaturę Witosa na **prezydenta Rzpltej. Witos kategorycznie odmówił.**

W dalszych obradach postanowiono nie wysuwać własnego kandydata lecz **głosować na kompromisowego kandydata klubów robotniczych i ludowych.**

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł.). Dziś popołudniu odbyły się wspólne narady klubów robotniczych i ludowych. W naradach brali udział imienie **PPS.** tow. Barlicki i Moraczewski, z **Wyzwolenia** Stolarski i Rudziński., **PSL. Piast** Osiecki i Dąbski, **NPR.** Wachowiak i Chądzyński. Zebrano się dwukrotnie, o godz. 10 wieczór obrady odroczono do jutra.

Na posiedzeniu wymieniano dwu kandydatów: **Sikorskiego i Wojciechowskiego.**

Żydzi wezmą udział w wyborze prezydenta.

WARSZAWA, 18. 12. (AW). Koło posłów żydowskich na posiedzeniu wczorajszem powzięło rezolucyę, w której potępia jaknajostrzej morderstwo na osobie najwyższego dostojnika Polski, dopatrując się w nim skutków tendencyi reakcyjnych niektórych grup politycznych. Ponadto powzięto następującą rezolucyę: Koło żydowskie, po omówieniu sytuacyi politycznej poleca prezydyum, aby w pertraktacyach ze stronnictwami miało na względzie, by osoba kandydata na prezydenta Rzpltej dawała gwarancyę, że stać będzie na straży konstytucyi, gwarantującej równość wszystkim obywatelom.

ZAMOJSKI NIE POZWOLI NA WYSUNIĘCIE SWEJ KANDYDATURY.

WARSZAWA, 18. 12 (AW). Dziś rozeszła się w kuluarach sejmowych pogłoska, jakoby poseł Rzeczypospolitej w Paryżu Zamojski nadesłał do klubów prawicowych telegram, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli na wysunięcie jego kandydatury na prezydenta Rzpltej, w obecnym czasie i obecnych warunkach.

Marszałek Rataj nie kandyduje.

WARSZAWA, 18. 12. (Pat). Wobec ukazania się w prasie warszawskiej wiadomości o domniemanej kandydaturze marszałka sejmu Rataja na stanowisko prezydenta Rzpltej p. marszałek oświadczył, że kandydować nie zamierza.

—•••—

Tekst wyroków śmierci,

które otrzymał pierwszy prezydent Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 18. 12. (tel. wł.). Dziś w klubie „Wyzwolenia" korespondent wasz miał możność oglądania dwóch wyroków śmierci z czterech, które otrzymał prez. Narutowicz. Wyroki datowane są z Warszawy, pisane poprawnie, zdradzają ludzi o przynajmniej średniem wykształceniu, charakter pisma oczywiście zmieniony.

Pierwszy wyrok brzmi:

„Szanowny Panie Ministrze! Wobec wyboru Pana Ministra na prezydenta Rzeczypospolitej głosami lewicy i mniejszości narodowych, bloku nam wrogiego, będąc pewnym, że Pan Minister będzie ugodowcem, będzie zmuszony wywdzięczyć się blokowi mniejszości, (Żydom), że Pan Minister nie stworzy rządu o silnej ręce, rządu, że tak powiemy, poznańskiego, wreszcie, że Pan Minister śmiał przyjąć ofiarowaną kandydaturę, **grozimy Panu Ministrowi jak najnatychmiastniejszym mordem politycznym** (podkreślenie w wyroku).

Z poważaniem
polscy faszyści.

Drugi wyrok brzmi krótko:

Panie Ministrze!

Dosięże Pana kara śmierci, o ile Pan nie złoży natychmiast godności prezydenta Rzeczypospolitej!!!

10. XII. 1922. „Patryota".

—•••—

O uzdrowienie położenia w Polsce.

Prezydent ministrów Sikorski o sytuacyi

WARSZAWA, 18. 12. (Pat.). Dziś wieczorem w prezydyum rady ministrów odbyła się konferencya z przedstawicielami prasy stołecznej, na której prez. min. gen. Sikorski wygłosił przemówienie w sprawie sytuacyi bieżącej.

Rząd, któremu przewodniczę — były słowa gen. Sikorskiego — nie jest rządem partyjnym, jest jednakże rządem politycznym w dobrem tego słowa znaczeniu. Sytuacya jest ciężka. Nie wdając się w ocenę wypadkó[w] zaznaczam, że zagranica omawia [po]łożenie w Polsce w sposób d[la n]as niemiły. Nie cytując głosów zbyt pr[zykr]ych. Zaznaczam, że z innych krajów przychod[zą] wieści jeszcze bardziej pesymistyczne, jeże[li ch]odzi o podkreślenia rzekomego ni[eprzygot]owania do samodzielnego życia państwowego.

Po wypadka[ch,] jakie miały miejsce w Warszawie, stwierd[zić] muszę, że szereg różnych korespondentów [pis]m obcych wysłał depesze, obliczone na użytek Moskwy i Berlina, specyalnie przesadzając ilość zabitych, rannych i t. p. w dniu 11 b. m.

W tych warunkach, zdajecie sobie panowie sprawę, jak dalece konieczne są środki dla naprawy Rzeczypospolitej, i to nietylko w dziedzinie skarbowej, ale i ekonomicznej. Podczas gdy nas najbardziej zdezorganizowano, sąsiedzi konsolidują się, skupiając siły. Chwila wymaga od nas bezwzględnego opanowania umysłów i stworzenia atmosfery pokoju i pracy. Zaznaczam, że ze swej strony wydałem wszelkie zarządzenia, mające na celu opanowanie umysłów, rozbrojenie faktyczne, a w szczególności moralne, bez którego nie ma rozbrojenia faktycznego. Dziś wydałem rozkaz odebrania broni wszystkim organizacyom cywilnym i zamagazynowania jej na posterunkach wojskowych. Zaprowadzony stan wyjątkowy w Warszawie nie ma na celu nic innego, jak tylko obronę spokoju i ładu społecznego przed wystąpieniami nieodpowiedzialnych jednostek czy grup. Wzywam was, panowie, do wprowadzania spokojnego tonu do dzienników i niezmuszania mnie do zawieszania lub konfiskaty drukowanego słowa. Ze swej strony obiecuję Wam, że skoro zmuszony okolicznościami wziąłem jako karny żołnierz obowiązki prezydenta rządu, wypełnię je konsekwentnie, z pełnem poczuciem odpowiedzialności. Tego samego wymagać będę od wszystkich urzędników, a niedbalstwa, a tem bardziej złej woli nawet przez 24 godzin tolerować nie będę.

Od tego zamiaru konsekwentnego przeprowadzenia akcyi, mającej na celu uzdrowienie położenia w Polsce, zaprowadzenia ładu i porządku, nie odciągną mnie ani podejrzenia, ani żadna groźba. Pierwsze nie są uzasadnione, druga bezskuteczna.

List otwarty Wacława Sieroszewskiego do inteligencyi polskiej.

Morderstwo dokonane na Gabryelu Narutowiczu przez E. Niewiadomskiego, malarza i literata, rzuca posępną plamę na całą inteligencyę polską. Morderstwu temu towarzyszyły okoliczności szczególniej nikczemne: prezydent Narutowicz był w godzinie zamachu gościem artystów-malarzy, do których grona należał zabójca; prezydent Narutowicz został zastrzelony z tyłu; morderca, którego znałem, który przyznawał się do narodowej demokracyi i był zupełnie normalny przez całe swoje życie nie brał nigdy udziału w zamachach ani na Moskali, ani na Niemców, tych okrutnych gnębicieli ojczyzny, ale podniósł zbrodniczą rękę na rodaka, najwyższego przedstawiciela Niepodległej Polski. Cechy powyższe — uległość i potulność względem rządów obcych oraz nikczemna zdradzieckość i krwawa napastliwość na rodaków, były i są charakterystyczne dla ideologii narodowo-demokratycznej. Dopóki ideologia ta nie zostanie zniszczona w narodzie Polskim, nie będzie spokoju w naszej Ojczyźnie. A nie zostanie ona zniszczona dopóty, dopóki moralni sprawcy zbrodni Niewiadomskiego nie zostaną przez władze pociągnięci do odpowiedzialności i odpowiednio do swego postępku ukarani.

Zwracam się do tej części inteligencyi, w której niezagasło poczucie prawa, honoru i uczciwości, aby całą siłą i wszelkiemi środkami poparła rząd, gdy rząd walkę z tym trądem politycznym rozpocznie.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

16. grudnia 1922 r.

Sfaszyzowany Rzym o zbrodni warszawskiej.

RZYM, 18 12 (Pat.). Wiadomość o zamordowaniu Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabryela Narutowicza wywołała tu wrażenie jak najgorsze. Dzienniki zaznaczają, że **Polska nie dojrzała jeszcze do tego, aby rządzić się samodzielnie** (!) i walki partyjne kontynuowane tam **są na wzór dawnej Polski, która wskutek intryg i niezgody wewnętrznej skazana została na podział.** Wybitne osobistości ze sfer watykańskich zostały głęboko poruszone wiadomością o morderstwie, nie potrafiły jednak ukryć **uczuć rozczarowania na punkcie polskiej mądrości politycznej i polskiej racyi stanu.**

Prasa włoska podkreśla, że **Polska**, która **zaledwie uzyskała** to, iż **została uznana** jako **państwo praworządne** o tendencyach pokojowych i zasadach demokratycznych, przez fakt popełnionego morderstwa sama zaprzecza swej dojrzałości politycznej. Dzienniki poświęcają osobie zmarłego prezydenta pochlebne artykuły i wzmianki, podkreślając, że dzięki jego charakterowi, wiedzy i dłuższemu pobytowi w Szwajcaryi dawał on rękojmię przestrzegania w swojej polityce zasad istotnie demokratycznych.

CIĄGNIENIE I. LOTERYI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 18. 12. (Pat). Generalna dyrekcya loteryi państwowej ogłasza, że ciągnienie pierwszej Loteryi Państwowej na cele dobroczynne odbędzie się publicznie w piątek, 22. bm. o godz. 18 w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 66, (Klub urzędników państwowych).

ZAPRZECZENIE WIADOMOŚCI O ZAWIESZENIU W CZYNNOŚCIACH GENERAŁÓW.

WARSZAWA, 18. 12. (Pat). Wiadomość zamieszczona w poniedziałkowej prasie warszawskiej, jakoby zawieszeni zostali w czynnościach dowódcy okręgów korpuśnych generałowie Latinik w Przemyślu, Cikiel w Krakowie i Raszewski w Poznaniu, jakoby z powodu zamieszania ich w ostatnich wichrzeniach jest nieprawdziwa. Generał Raszewski był na posłuchaniu u szefa sztabu generalnego marsz. Piłsudskiego i powraca na swoje stanowisko do Poznania. Gen. Cikiel nie został wcale zawieszony w czynnościach, a gen. Latinik został wezwany do Warszawy.

Nie zdołają wyprzeć się mordercy.

WARSZAWA, 18. 12. (Tel. wł.). Wbrew usilnym zaprzeczeniom prasy chjenskiej jakoby morderca Niewiadomski był jej obcy, stwierdzić należy, że podczas ostatnich wyborów Niewiadomski brał czynny udział w robocie wyborczej Chjeny. Niewiadomski malował też afisze agitacyjne Chjeny, które później były plakatowane i nosiły jego podpis.

Faszyści niemieccy na widowni.

BERLIN, 18 12 (Pat.). „Lokalanzeiger donosi: Wczoraj w gmachu parlamentu niemieckiego odbyło się wielkie zgromadzenie niem ecko-nacyonalistycznych organizacyi. Utworzono niemiecko-nacyonalistyczną partyę wolności pod przewodnictwem posła Groowe.

KONDOLENCYE.

WARSZAWA. W dalszym ciągu napłynęły depesze kondolencyjne od kardynała sekr. stanu w imieniu papieża, od prezydenta Brazyli Bernardesa, od wszystkich posłów polskich na placówkach zagranicznych, wszystkich wojewodów, miast Lwowa, Krakowa, Łodzi, i całego szeregu innych, dalej od różnych zrzeszeń, towarzystw i t. p.

Prez. Czechosłowacyi Benesz złożył posłowi polskiemu w Pradze wizytę i prosił o przesłanie rządowi polskiemu wyrazów współczucia.

Imieniem króla rumuńskiego wyraził kondolencyę min. domu król. Misu na ręce polskiego charge d'affaires w Bukareszcie.

Prezydent senatu gdańskiego Sahn złożył gener. komisarzowi w Gdańsku wyrazy współczucia.

Na ręce posła polskiego w Rydze Jodki złożył wyrazy współczucia prezydent republiki łotewskiej Czakste oraz przedstawiciele rządu, sejmu i obcych mocarstw.

ODEZWA ARTYSTÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 18. 12. (Pat.). Z Krakowa nadesłali artyści polscy następującą depeszę: Artyści polscy wyrażają najgłębsze wzruszenie i oburzenie z powodu popełnionej w przybytku sztuki ohydnej zbrodni wobec ludzkości i kultury. Artyści protestują przeciw wprowadzaniu demagogii politycznej w świecie i dziedzinie kultury i sztuki. Ze względu na powyższe artyści żądają natychmiastowego ustąpienia Komitetu Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie; dalej żądają w celu podniesienia myśli i dążeń kulturalnych Polski, aby czynniki miarodajne oficyalnie współdziałały ze społeczeństwem artystycznem. Podpisany prezes Rady sztuki krakowskiej Włodzimierz Tetmajer, prezes związku polskich artystów - plastyków Wincenty Wodzinowski. Obecny chwilowo w Krakowie prezes Rady sztuki łączy się z wnioskiem kolegów krakowskich. W imieniu artystycznych stowarzyszeń krakowskich podpisał Kazimierz Ostrowski.

WRAŻENIE W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 18. grudnia. (Pat.) Kanclerz austryacki Seipel, austryacki minister spraw zagranicznych Grünberg i poseł francuski we Wiedniu Levefre Pontalis natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zabójstwie prezydenta Narutowicza złożyli w poselstwie polskiem we Wiedniu kondolencyę.

„N. Fr. Presse" wydała nadzwyczajny dodatek, który natychmiast rozchwytano. Niedzielne dzienniki wiedeńskie poświęcają artykuły wstępne tragicznemu wydarzeniu w Warszawie. N. Fr. Presse dopatruje się w czynie mordercy objawów zdziczenia, które od czasu wojny opanowało Europ[ę]. [Zmarły u]czony, człowiek skromny, który został zamordowany na szańcu politycznym, jest ofiarą ogólnego chaosu w Europie. Tragedya w Warszawie dowodzi, jak bardzo każde państwo potrzebuje spokoju.

„Arbeiter Ztg." widzi w morderstwie, popełnionem na osobie prezydenta Polski, objaw ogólnoeuropejski, mianowicie wzmożenie się reakcyi i faszyzmu. W krwawym łańcuchu morderstw faszystowskich — pisze Arb. Ztg. — jest mord w Warszawie nowem ogniwem, które niechaj będzie ostrzeżeniem dla międzynarodowego proletaryatu.

Faszyści węgierscy.

BUDAPESZT. 18 12 (Pat.) WBK. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Związku węgierskich faszystów. **Przemawiał między innymi poseł Friedrich.**

DZIEŃ WOLNY OD NAUKI DLA UCZCZENIA PAMIĘCI PREZ. NARUTOWICZA.

WARSZAWA, 18. 12. (Pat.). Jutro 19 bm., jako w dzień przeniesienia zwłok śp. prezydenta Gabryela Narutowicza młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwie żałobnem, urządzonem przez dyrekcye szkół, poczem dzień ten będzie wolny od nauki szkolnej.

Jeżeli z powodu opóźnienia powyższe zarządzenie nie zostanie w jakiej miejscowości w powyższym terminie wykonane, należy je wykonać 20 lub 21 grudnia.

Polska partya socyalistyczna.

Do ludu pracującego.

Towarzysze! Robotnicy!

W poniedziałek reakcya zdeptała konstytucyę i shańbiła Polskę, organizując podstępny i dziki zamach na Zgromadzenie Narodowe.

Wczoraj Eligjusz Niewiadomski, fanatyk endecki, współpracownik dzienników „chjeńskich" zamordował prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza.

Bezprzykładna zbrodnia Niewiadomskiego nie jest dziełem przypadku. Łączy się ona ściśle z zamachem poniedziałkowym. Morderstwo dojrzewało w ciągu kilku dni ostatnich. Nie mogąc obalić wyboru Narutowicza, zamordowano go. Zbrodnicza agitacya, zohydzająca prezydenta Rzplitej, grożąca przelaniem „morza krwi" (słowa „Gazety Porannej"), jeżeli objęcie władzy przez prezydenta połączone będzie z uroczystościami, wychwalanie „patryotyzmu" młodzieży, która bezkarnie szalała w poniedziałek — wszystko to doprowadziło do ohydnego mordu.

Niech przywódcy reakcyi nie kryją się za „szaleństwem" Niewiadomskiego! Tego „szaleńca" do krwawego czynu pobudziła zbrodnicza agitacya „Chjeny", jej metoda podniecania najniższych instynktów, jej podziemne spiski przeciwko naczelnym władzom Rzeczypospolitej.

Za czasów carskich nie było „szaleńców" endeckich, którzyby porywali się z orężem w ręku przeciwko najeźdźczym siepaczom! Wtedy czyny bojowe przeciwko najeźdźcom i tyranom prasa endecka piętnowała i błotem obrzucała. Ale w wolnej Rzeczypospolitej polskiej znalazł się „szaleniec" endecki, który zamordował prezydenta, wybranego przez Zgromadzenie Narodowe, po złożeniu przez niego przysięgi na wierną służbę państwu i narodowi! Zamordowano prezydenta Rzplitej — zamordowano człowieka, który żadnym swoim czynem nikomu się nie naraził, człowieka, który był uosobioną dobrocią, pojednawczością, szlachetnością.

Reakcya spycha Polskę w przepaść anarchii.

Reakcya przenosi na nasz grunt nawet już nie faszyzm, ale najwstrętniejsze metody monarchistów niemieckich. Mordem i zamachami spiskowemi rozrywa wiązania budowy politycznej. W ślad za tem idzie straszliwe przesilenie gospodarcze i skarbowe. Stoimy przed ruiną. Bolszewiki i hakatyści niemieccy z radością patrzą na dzieło reakcyi.

Towarzysze! Obywatele!

Nadmiar zła musi wywołać ratunek. Ratunek Polski — w silnym rządzie, którzyby bezwzględnie stanął w obronie zagrożonych w najwyższym stopniu podstaw życia Rzeczypospolitej. Rząd musi dowieść że jest w Polsce prawo i kara na zamachy przeciw Państwu, że mordująca i spiskująca reakcya spotka się z energicznym i konsekwentnym odporem. W dn. 11. i 16. grudnia władze wykazały, że nie umieją bronić prawa i Konstytucyi, że nie umieją nawet zapewnić bezpieczeństwa życiu nie należącym do obozu reakcyjnego posłom, senatorom i prezydentowi Rzeczypospolitej. Musi powstać rząd, któryby był rządem i prawicowych bolszewików, prowadzących Polskę do ruiny i anarchii i bezsilności wobec innych państw — unieszkodliwił.

Taki rząd — o ile powstanie i czynami dowiedzie, że stoi na wysokości zadania — może być pewny naszego poparcia. Rząd ten musi się oprzeć na ludzie pracującym miast i wsi i wszystkich tych obywatelach, którzy chcą ratować Polskę od zbrodni reakcyi.

Towarzysze! Robotnicy!

Do was zwracamy się z wezwaniem: Czuwajcie! Bądźcie gotowi! Rozumiemy i odczuwamy Wasze podniecenie i Wasze oburzenie, domagające się natychmiastowej odpłaty. Ale nie chcemy ani odruchów zemsty, ani anarchii. Chcemy ratować Państwo! Czekamy co uczyni nowy Rząd. Nie czekamy jednak bezczynnie. Przedstawiciele Wasi zarówno w sejmie i senacie, jak i poza parlamentem uczynią wszystko, co nakazuje groźna chwila. Cała partya, cała klasa robotnicza pod naszym sztandarem musi się stać jakby jednym potężnym pociskiem wymierzonym w obóz zdradzieckiej anarchii prawicowej. Trzeba zwiększyć, dziesięciokrotnie zwiększyć akcyę partyjną, aby masy oświecić co do zbrodni reakcyi i zorganizować w siłę, którąby na dalsze grasowanie tej zbrodni podkopywania Państwa Polskiego nie pozwoliła.

Towarzysze! Bądźcie czujni i bądźcie gotowi!

Cześć pamięci człowieka, który zginął jak żołnierz na posterunku w walce o Prawo, który padł ofiarą swego poświęcenia dla Rzeczypospolitej!

Wiecznie hańba mordującej Polskę reakcyi!

Ślubujmy bezwzględną obronę Rzeczypospolitej i demokracyi!

NIECH ŻYJE POLSKA!

NIECH ŻYJE SOCYALIZM!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zbrodnia była planowana.

OSTATNIE CZYNNOŚCI NARUTOWICZA.

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi:

„Ze słów osób, wchodzących w skład domu Prezydenta okazuje się, że w piątek wieczorem przybył do Narutowicza prezes rady minitrów Nowak, przestrzegając Prezydenta przed zdarzyć się mającymi zamachami i doradzając, aby Prezydent pozostał w Belwederze. Prezes Nowak proponował zastąpienie przez siebie Prezydenta na otwarciu wystawy.

Nadto od chwili zaprzysiężenia napływały do kancelaryi anonimowe pisma, oraz zawiadomienia telefoniczne z przestrogami przed spiskiem, który gotuje zamach na Prezydenta, aby go zamordować.

Prezydent Rzeczypospolitej nie uląkł się napływających pogróżek, które uważał za chęć nastraszenia go. Postanowił nie zmieniać programu dnia sobotniego, a w piątek zajmował się zwykłą pracą; między innemi redagował tekst odezwy do ludności, jaka miała ukazać się w niedzielę zrana.

Morderca „szaleniec".

MORDERSTWO ZOSTAŁO DOKONANE Z PREMEDETACYĄ.

Pisma reakcyjne chcą uczynić z mordercy człowieka obłąkanego. Ten „obłąkaniec" w rzeczywistości przedstawia się zupełnie inaczej.

Oto co pisze o nim warsz. „Kuryer por.".

Eligjusz Niewiadomski urządzał ustawicznie liczne odczyty i prelekcye, które sam organizował; nadto wykładał w różnych zakładach naukowych warszawskich estetykę i historyę sztuki, był na tem polu specyalistą. W ministerstwie kultury i sztuki był w swoim czasie wyższym urzędnikiem, dyrektorem departamentu, a nawet zastępował chwilowo ministra kultury i sztuki. Na wszystkich tych stanowiskach odznaczał się, według wszystkich, którzy z nim się stykali, bystrością sądu i szybkością orjentowania się w stosunkach; w swoim czasie pragnął zostać pomocnikiem dra Buzka, szefa urzędu statystycznego, i w tym celu do dra Buzka się udawał. Nadto pisywał bystre krytyki artystyczne w „Gazecie Porannej" i w „Gazecie Warszawskiej".

Obecnie powierzono mu, jako jednemu z pięciu członków komitetu organizacyjnego, zorganizowanie wystawy dzisiejszej, z czego wywiązał się energicznie. W tym charakterze był jednym z zapraszających gości do zwiedzenia wystawy i wraz z dwoma członkami komitetu złożył zapraszającą wizytę prezydentowi. (Co za perfidya i podstęp względem ofiary).

W. RAORT.

7)

CIELĘCA HISTORYA.

(Ciąg dalszy).

— Zaprowadź go do Krasuli — wrzasnął do chłopca Stefan w najwyższem podrażnieniu —, bo sam nie wiem, co dzisiaj z tym czortem zrobię!...

Łysek dał się dobrowolnie wprowadzić do matki, krążącej niecierpliwie około wbitego w ziemię pala, do którego była na sznurze za rogi uwiązana.

— Oto moja matka! — pomyślał Łysek z piołunową goryczą w sercu i ogniem gorącego protestu w czarnych oczach, nie odpowiadając na pieszczotliwe pytania zaniepokojonej matki. — Oto jej swoboda i wolność...

Chwilkę stał Łysek w kamiennej zadumie, poczem począł ciekawie rozglądać się po okolicy, aż oczy jego zatrzymały się na zatopionym w sinej mgle widnokręgu.

Całą uwagę jego skupiły na sobie szyny kolejowe, biegnące w siną dal — równe, gładkie, lśniące.

Łysek widział nieraz pędzący po szynach pociąg, który rwał się w nieznaną dal, jak potworny czarny smok, ziejąc ogniem i dymem, i wtedy mimowolny lęk go ogarniał przed tym potworem, którego celu istnienia nawet nie pojmował.

Zgadywał tylko, że jest w tym potworze siła i moc niezmierzona, brutalna pewność siebie, nie znosząca żadnego oporu i obojętność kamienna na wszystko, co go otacza w jego pędzie po drodze, którą sobie sam w nieznaną dal wyznaczył. Owe twarze ludzkie, które Łysek widywał nieraz w przelocie przez szyby okien w pociągu, były zawsze blade, jakby chore i nastraszone, więc Łysek wyobrażał sobie, że ów żelazny potwór porwał tych ludzi i unosił w nieznaną dal...

— Ciekawy potwór! — myślał nieraz Łysek drżąc na całem ciele na widok niesamowitego pędu pociągu. — Kto wie, czy ów potwór nie porwał po to tych ludzi, aby mu służyli, jak jego matka Krasula i on sam służą Stefanowi?.. A może ów straszliwy kolos porwał tych ludzi po to, aby układali dla niego owe żelazne węże na jego drodze, tyczyli i wyrębywali mu przejścia przez góry i bory, budowali mosty przez głębokie rzeki, lub nawet krew przelewali w obronie jego drogi i pędu?... Kto wie?...

I teraz, kiedy z sinej mgły wyłonił się czarny łeb parowozu, Łysek postanowił lepiej i dokładniej przypatrzeć się potworowi, który sycząc i wyjąc, zbliżał się coraz bliżej do budki strażniczej.

Łysek dokładnie sobie teraz przypominał, że ilekroć potwór zbliżał się do budki strażniczej, Stefan ubierał prędko siną czapkę z mosiężną, lśniącą blachą nad czołem, podpasywał się rzemiennym pasem, w rękę brał duży kij, na którym był osadzony wielki, biały jak mleko talerz i stawał wyprostowany obok budki strażniczej, niby słup przydrożny, wpatrzony w zbliżający się łeb potworu wyrzucającego z paszczy snopy iskier i całe obłoki białawych chmur.

I teraz, gdy głuche dudnienie dało się słyszeć, i potwór na skręcie zawył przeraźliwie Stefan odrzucił widły, któremi rozrzucał gnój po grządkach ciągnących się wzdłuż nasypu kolejowego — wpadł do izby na chwilę i w samą porę, kiedy potwór przebiegał tuż przed budką, stanął niemy i sztywny w swej sinej czapce z błyszczącą blachą nad czołem, podpasany rzemieniem, trzymając w prawej ręce biały talerz osadzony na kiju.

Potwór pognał jak senny majak.

Łysek drgał na całem ciele. Ogłuszający łomot, syk i jęk powietrza targanego stalowym łbem maszyny, ogłuszyły go, sparaliżowały na chwilę zdolność myślenia, napełniły nieznanym lękiem i odebrały pewność siebie.

Owa nieznana moc i brutalna siła potworu, który w ślepym pędzie zdawał się łamać i gruchotać wszystko co mu na drodze stanęło, napełniły Łyska dziwnem oniemieleniem i pewnego rodzaju zabobonnem poszanowaniem przed jego siłą i pędem.

W duszy Łyska dokonała się nagle jakaś dziwna, erupcyjna metamorfoza. Przyszło to tak nagle, jak nagle piorun uderza w przydrożną wierzbę; jak jastrząb wpada na stado dzikich gołębi — lub chmura w przelocie zakrywa tarczę gorejącego słońca...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów 19. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek 19 grudnia. Teatr zamknięty z powodu przeniesienia zwłok śp. Prezydenta Narutowicza z Belwederu na Zamek warszawski.

Środa 20 grudnia o g. 7·30 wiecz. „Coppelia", balet w 3 aktach Delibesa. Bilety zakupione na sobotą są ważne na to przedstawienie.

Czwartek 21 grudnia o godz. 7 wiecz. „Lohengrin", opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera (premiera).

Piątek 21 grudnia. Teatr zamknięty z powodu pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 5:

Wtorek 19 grudnia. Teatr zamknięty z powodu przeniesienia zwłok śp. Prezydenta Narutowicza z Belwederu na Zamek warszawski.

Środa 20 grudnia o g. 7 „Jastrząb", sztuka w 3 akt. Croisseta (premiera).

Czwartek 21 grudnia o godz. 7 „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Piątek 22 grudnia. Teatr zamknięty z powodu pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Wtorek 19 grudnia. Teatr zamknięty.

Środa 20 grudnia o g. 7 wiecz. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego. Bilety ważne z soboty.

Czwartek 21 grudnia o g. 7 w. „Słomiana wdówka".

Piątek 22 grudnia. Teatr zamknięty z powodu pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

JAK REAGOWAŁA ULICA. Skoro wieść o mordzie warszawskim rozeszła się po Lwowie, uczucia obywateli objawiły się najpierw w przerażeniu i osłupieniu, poczem na ulicy, w tramwajach i t. d. poczęły się rozgrywać charakterystyczne sceny. W jednej z ulic stało dwóch słuchaczy uniwersytetu. Jeden z nich wystąpił z taką uwagą o zamordowanym: „A dobrze, żeśmy się go pozbyli!" Na to przechodzący obok robotnik, pracownik tramwajowy, przystąpił bez słowa do cynicznego młodzieńca i wymierzył mu donośny policzek. Spoliczkowany nie zareagował nawet na ten akt oburzenia i umknął szybko.

*

Obok cukierni Sotschka spotkał p. S. znajomego księdza, poczem wywiązała się taka rozmowa: „No, i co pan na to?" — „A ksiądz co?" — „A cóż? — dobrze, że dyabli wzięli!" Na to p. S. odpowiedział z pasyą: „A niechże księdza dyabli wezmą" i odepchnął od siebie „czcigodnego duchownego", solidaryzującego się z ohydnym mordem.

W sobotę przed przystankiem tramwajowym rozegrała się następująca scena: Do starszego obywatela, z ręką na temblaku, podchodzi jakiś młodszy pan. — „Ze zbrodniarzami nie gadam" — ostro rzucił starszy obywatel. Konsternacya. — Młodszy, zmieszany, oczyma pyta: co to znaczy. — „Wyście zbrodniarze, wy zbrodnię przygotowaliście, od was się wszyscy odwrócą, jak od zapowietrzonych" — donośnym głosem mówił starszy obywatel. A potem młodszy coś cicho zaczął starszemu przekładać. — Może ojciec i syn...

UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ z powodu zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabryela Narutowicza odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 13 w sali ratuszowej.

PREMIERA „LOHENGRINA" odbędzie się w czwartek w Teatrze Wielkim. Bilety, zakupione na wtorek, są ważne w czwartek.

„JASTRZĄB" Croisseta. Tatr Mały występuje w środę z bardzo ciekawą i oryginalną komedyą p. t. „Jastrząb", która przez długi czas nie schodziła z repertuaru stołecznych scen, a w samym tylko Wiedniu grana była blisko dwieście razy. Główne role grają: p. Rasińska, utalentowana, świetna artystka, oraz p. Żytecki, który reżyseruje sztukę. Oboje mają wielkie pole do popisu w tej przepysznej komedyi, trzymającej uwagę widza w napięciu od początku do końca. Poza tem w innych główniejszych rolach **występują: pp. Pillerowa, Niemirycz, Brzeski, Czaki, Dębowicz i Bystrzyński.**

TEATRY BĘDĄ ZAMKNIĘTE we wtorek 19 bm., w dzień przewiezienia zwłok śp. Prezydenta Narutowicza z Belwederu na Zamek warszawski, w piątek 21 w dzień pogrzebu śp. Prezydenta Narutowicza i w sobotę w Wigilię Bożego Narodzenia. Od niedzieli przez wszystkie dni świąteczne teatry grać będą po południu i wieczorem.

WIGILJA BOŻEGO NARODZENIA. Dyrekcya teatrów zwróciła się do Kuryi Metropolitalnej obrz. łac. z zapytaniem, kiedy należy święcić Wigilię, na co otrzymała następującą odpowiedź: „Najprzew. Arcypasterz oznajmia, że Wigilię Bożego Narodzenia należy święcić w sobotę".

ODCZYT. Dnia 19 bm. (wtorek) w sali II. gmachu politechniki odbędzie się bardzo ciekawy wykład p. Bajsarowicza na temat „Na czem polega cudowność eksperymentów dra Radwana i Tho Ramo", na którym wyjaśnione zostaną tajemnice powodzenia wspomnianych eksperymentatorów i przy licznych eksperymentach podany „techniczny" sposób prowadzenia tychże. Miejsca siedzące po 2000 i 1000 mk. Dochód na rzecz budowy II. Domu Techników, oraz Komitetu Org. Akad. Wycieczek za granicę.

PRZEPROWADZKA ostatniej już części urzędu, t. j. kasy pocztowej, odbędzie się z pl. Cłowego do budynku przy ul. Słowackiego (wejście główne, I. piętro) w środę 20 bm. Ruch oddawczy nie dozna przez to żadnej przerwy, natomiast wznowienie przyjmowania przekazów pieniężnych i czeków nastąpi za parę dni z powodu braku wewnętrznego urządzenia.

ODCZYT. We wtorek dnia 19 grudnia 1922 odbędzie się w sali „Młodej Scenki" ul. Chorążczyzny 7, prelekcya Jana Parandowskiego pod tytułem: „Kto wie?..." (O sztuce i literaturze najnowszej). Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wstępu w cenie 800 i 500 mk. do nabycia w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego (ul. Akademicka) i w dzień odczytu przy kasie.

DO P. T. KUPCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW. Komitet kursów dla dorosłych we Lwowie, zwraca się do Kupiectwa i Rzemieślników miasta Lwowa i przedmieść w następującej sprawie. Wśród niższej służby kupieckiej i wśród terminatorów znajduje się spora część zupełnych analfabetów i półanalfabetów. Rzeczą jasną i zrozumiałą jest, że takiego stanu w handlu i rzemiośle ścierpieć nie można i należy dążyć do jego bezwzględnego usunięcia. W tym celu komitet założył w różnych punktach miasta cały szereg kursów początkowych (dla nieumiejących czytać i pisać) i uzupełniających (dla słabo czytających i piszących). Chodzi tylko o to, aby P. T. kupcy i rzemieślnicy w dobrze zrozumiałym własnym interesie, kierowani myślą dźwignięcia handlu i rękodzieła, zachęcili swoją służbę i terminatorów do korzystania z kursów. Nauka bezpłatna odbywa się w późnych godzinach wieczornych w budynkach szkół publicznych, trzy razy tygodniowo po dwie godziny, trwać będzie tylko przez miesiące zimowe. Komitet apeluje do P. T. kupców i rzemieślników, do ich rozumu obywatelskiego, aby wykorzystali sposobność i zapisywali jak najliczniej na kursy dla dorosłych służbę sklepową i terminatorów. Zapisy do 22. grudnia b. r. odbywają się codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w biurze kursów dla dorosłych pl. św. Ducha 3, II. p. (nad kawiarnią wiedeńską) od 12 do 2 i od 5 do 6.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA ULICY. Wczoraj w pogotowiu ratunkowem zgłosiły się znów trzy osoby ze złamanemi rękami z powodu pośliznięcia się i upadków na ulicach miasta. Pomimo tak częstych nieszczęśliwych wypadków chodniki nie są posypywane piaskiem.

RACZEJ ŚMIERĆ — JAK ARESZT. Irena K., lat 26, z Grybowa koło Krynicy, aresztowana pod zarzutem popełnienia kradzieży hotelowej, z żalu usiłowała się struć sublimatem. Lekarz pogotowia rat. udzielił jej pomocy.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA NA SNOPKOWIE. Przed dwoma tygodniami wydalił się z domu przy ul. Jabłonowskich 14 Ignacy Kruszewski, liczący lat 19, zdemobilizowany ułan i student akademii handlowej. Przed dwoma dniami w Snopkowie, na wzgórzu Półzaczki znaleziono jego zwłoki — a jak stwierdzono — popełnił on samobójstwo. Powodem targnięcia się na życie była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

DALSZY SPADEK MARKI POLSKIEJ z przyczyn politycznych. W ub. sobotę zanosiło się na gwałtowny spadek obcych walut, na co wpłynęły wieści o spadku obcych walut w Berlinie. Jednakowoż na wieść o zamordowaniu Prezydenta państwa marka polska spadła gwałtownie. Wczoraj na czarnych giełdach płacono za 1 dolara 19.50, marki niem. od 3 do 3·20, franki francuskie 1.3500, f. sterlingi od 88 do 90.000 Mp. Stan ten potrwa zapewne dłuższy czas, bo do państw, w których rządzi pałka, sztylet i rewolwer świat finansowy niema zaufania.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie notowano wczoraj: dolary 17.800 do 18.000, dol. kanad. 17.800, marki niem. 2·50—2·90, liry 820, dynary 210, flor. holend. 7100, franki franc. 1300, fr. belg. 1225, fr. szwajc. 3500, ft. szterlingi 85.000, kor. czeskie 515, kor. austr. 0·26, kor. węg. 7, carskie ruble w banknotach po 100 i 500 — 150 mkp.

CZYJA SKÓRA? Na ulicy przytrzymano Efroima Glasera i Abrahama Hibla, którzy nieśli 4 skóry juchtowe i 2 kawałki na podeszwy. Wymienionych zamknięto w areszcie; skóry zaś zdeponowano, gdyż pochodziły one z kradzieży, niewiadomo jednak na czyją szkodę.

KRADZIEŻ W BOŻNICY. Dawid Reichler, zarządca bożnicy przy ul. Owocowej l. 1, doniósł policyi, iż nieznany złodziej skradł 2 dywany i 54 żarówek wartości 4.5.000 Mp. Osobnik ten prawdopodobnie po modlitwie ukrył się w bożnicy i w nocy popełnił kradzież.

POŻAR STRYCHOWY. W realności przy ul. Kotlarskiej l. 6, w której mieści się łaźnia, na strychu od zepsutych drzwiczek od komina zajęły się miotełki dębowe. Płomień przerzucił się wkrótce na wiązania strychowe i groził całej realności. Straż pożarna pod kierownictwem Szpaczyńskiego ogień zlokalizowała i ugasiła.

Realność ta jest własnością Pepi Meisela.

CZYJA MARMOLADA? Posterunkowy Parandowski na placu Gołuchowskich znalazł paczkę marmolady, którą zdeponował w policyi.

Konfiskata Dziennika Ludowego.

Wczorajszy „Dziennik" padł znowu ofiarą konfiskaty. Nie podobały się prokuratorowi niektóre ustępy artykułu pod tytułem „Głód krwi". Zastanawia zachowanie się niektórych naszych władz. Pozwalano bezkarnie pluwać na wszystko, co reprezentuje i jest odpowiedzialne za państwo, pozwalano na moralne przygotowanie mordu do tego stopnia, że jest dużo w Polsce ludzi, którzy w mordercy widzą „bohatera narodowego" — ale wskazanie na właściwych zbrodniarzy jest zakazane, jest czynem karygodnym. Co należy sądzić o przyszłości takiego państwa, o ile te stosunki radykalnie się nie zmienią?

Jest gwałtowna potrzeba konfiskaty wielu dygnitarzy, I nie traćmy nadziei, I na nich przyjdzie czas.

Budżet marynarki francuskiej.

PARYŻ, 18 12 (Pat.). Minister marynarki zapowiedział w Izbie, że rząd przedłoży w styczniu układ waszyngtoński celem ratyfikacyi.

W czasie rozpraw nad budżetem marynarki deputowany Chassedeline oświadczył, że budżet marynarki francuskiej wynosi 1,043,221.236 franków, podczas gdy budżet marynarki angielskiej wynosi przeszło 4 miljardy, Stanów Zjednoczonych 4 miljardy 460 milionów dolarów a budżet Japonii 2 miljardy franków.

—•••—

Projekty amerykańskie dla ratowania zagrożonej Europy.

PARYŻ, 18. 12. (Pat). Havas. „Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu, że obecnie rozważają tam następujące projekty: 1) Zwołanie konferencyi gospodarczej, 2) Sprawa pożyczki dla stabilizacyi marki niemieckiej, 3) wyrok rozjemczy, celem definitywnego ustalenia zobowiązań reparacyjnych. Wyrok taki byłby wydany przez komisyę nieurzędowo. Jako członków komisyi wymieniają Amerykanów Pierponta Morgana i Rcota. Główną przeszkodą dla konferencyi gospodarczej stanowi sprawa długów międzysojuszniczych w Stanach Zjednoczonych. Zupełnie anulowanie lub zniżenie tych długów jest zależne od kongresu, który jednak nie okazuje skłonności do tego, Co się tyczy pożyczki niemieckiej, to określają jej wysokość od półtora miliarda dolarów w górę. Oświadczają jednak, że tego rodzaju inicyatywa ze strony rządu St. Zjednoczonych nie może być dyskutowana i jeżeli pożyczka miałaby być wyłożona, to może to uczynić tylko konsorcyum banków amerykańskich za zezwoleniem rządu, w każdym razie domaganoby się znanych gwarancyi.

LONDYN, 18. 12. (Pat). „Daily Seatch" donosi z Waszyngtonu, że prez. Harding zamierza za pośrednictwem ambasadorów St. Zjednoczonych z aproponować w przyszłości dwa układy międzynarodowe, mające częściowo zastąpić traktat wersalski, odnośnie do sprawy bezpieczeństwa i pokoju światowego, oraz ekonomicznej odbudowy głównych państw zainteresowanych. Jeden z tych układów miałby być podpisany przez państwa sprzymierzone, drugi zaś przez sprzymierzonych, oraz przez b. państwa nieprzyjacielskie.

Strejk powszechny i potężna manifestacya w Stanisławowie.

STANISŁAWÓW, 18. 12. (Tel. wł.). Wstrząsająca wiadomość o morderczym zamachu na wybranego wbrew woli reakcyi prezydenta Narutowicza wywołała w tutejszym społeczeństwie olbrzymie wrażenie i ogrom wzburzenia, które znalazły wyraz w potężnej manifestacyi, zorganizowanej przez naszą partyę, których nie zdołała zgangrenować dziś zbrukana krwią robota chjeny. Na odgłos syren fabrycznych wstrzymano wczoraj (poniedziałek) o 11 przedpołudniem pracę we wszystkich fabrykach i warsztatach. Tysiące robotników wyległy na główe ulice miasta przed województwo, dokąd udała się delegacya z sen. Dr. Dobruckim na czele, który złożył kondolencyę z powodu tragicznej śmierci prez. Narutowicza. Delegacya przedstawiła wojewodzie kategoryczne żądanie ścigania domorosłych faszystów, a jeżeli tego nie uczynią władze, to społeczeństwo samo poczyni przygotowania do obrony państwa przed tą wichrzycielską robotą.

Manifestacya miała przebieg wspaniały, sklepy były zamknięte, udział ludności masowy. Nie podobała się ta manifestacya tylko komisarzowi policyi, sympatyzującemu z chjeną, ale mamy nadzieję, że zrobi tu porządek nowy rząd, który powinien się natychmiast zabrać tak do niektórych panów z policyi, jak i do samego województwa, które pospiesznie należy z nagromadzonego przez p. Jurystowskiego śmiecia oczyścić.

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

22 dzień rozprawy.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano świadka Hamala, koncyp. adwokackiego u dra Barana w Tarnopolu. Świadek służył w armii ukraińskiej wraz z oskarżonym Piszkiewiczem - Jaworskim. Przyznaje, że po przejściu armii na stronę bolszewicką Jaworski był członkiem wojrewkomu (wojennego rewolucyjnego komitetu). Jaworski, z którym świadek stykał się dłuższy czas, miał zawsze opinię człowieka niepoważnego. W armii ukraińskiej było kilku Jaworskich, a jeden z nich Matwij Jaworski należał nawet do naczelnej komendy gal.-ukr. armii.

Po przesłuchaniu tego świadka postawił dr. Hankiewicz wniosek o dopuszczenie nowych świadków odwodowych, poczem przystąpiono do dalszego odczytywania allegatów i doniesień policyjnych.

Krwawe wesele.

Wczoraj odbywało się huczne wesele w restauracyi Haracha w Rynku. Gdy wódka podochociła brać przedmiejską, poczęła się słowna sprzeczka, która się szybko przemieniła w niebyle jaką awanturę. W powietrzu poczęły latać „halby". Gdy te pobiły się na głowach gości weselnych, poszły w ruch krzesła i nogi od stołów. Pranie „honorów" byłoby się skończyło na „umrzykach", lecz na szczęście na krzyk i wołanie o ratunek zjawiło się kilku policyantów, którzy „zmitygowali" bijących się.

Dwóch posterunkowych najbardziej „pokiereszowanych" odprowadziło do pogotowia ratunkowego. Tu stwierdzono, iż Jan Siemiński ma złamaną rękę od uderzenia, poza tem rany na głowie i twarzy. Teofil Jabłoński miał liczne rany na głowie i twarzy, zaś Maryi Hunia rozbiła „halba" twarz aż do kości. Lekarz pogotowia z wielkim nakładem pracy założył zranionym bandaże, w międzyczasie zaś zawzięty Siemiński zdrową nogą kopnął i bił swych dawnych przeciwników.

Policyanci całą tę trójkę odprowadzili z pogotowia do aresztów policyjnych, dodając do kompletu i Kazimierza Brysia.

Podczas bójki wyrządzono szkodę Harachowi na sumę ponad 150 tysięcy marek.

O hucznem tem weselu szeroko opowiadał ludek w Rynku i na Zamarstynowie i Kleparowie, skąd pochodzili goście weselni.

Z kroniki bandytyzmu.

Skrytobójczy zamach na wsi.

Wieczorem 17 b. m. w Grzędzie pow. lwowskiego nieznany zbrodniarz strzelił z karabinu przez okno do mieszkania mielnika Władysława Siezanta. Kula ugodziła wymienionego w szyję, raniąc go niebezpiecznie. Siezanta w stanie nieprzytomnym przywieziono do szpitala we Lwowie. Pościg policyi za zbrodniarzem narazie pozostał bez rezultatu.

Krwią chciał zmyć zniewagę.

W Stawczanach onegdaj okradziono Michała Tymczyszyna. Poszkodowany rzucił podejrzenie o popełnienie kradzieży na Michała Mazepę i jego krewnego. Mazepa, dowiedziawszy się o tem, publicznie odgrażał się, że zamorduje Tymczyszyna. Onegdaj w szynku Mazepa napadł na swego przeciwnika i począł go bić. Gdy Tymczyszyn wyrwał się z objęć Mazepy i począł uciekać, ten chwycił nóż i począł gonić uciekającego. Dopadłszy go, nożem uderzył go dwa razy w bok. Tymczyszyn na szczęście ubrany był w gruby kożuch i to go uratowało od śmierci. Nadbiegli przechodnie ujęli Mazepę i oddali go w ręce policyi.

Okradzenie pociągów towarowych.

W okolicy stacyi Sohów koło Tarnobrzega w nocy na 14 b. m. złodzieje rozbili kilka wagonów w dwóch pociągach towarowych i wyrzucili różne paki z towarami oraz 10 worków kaszy hreczanej. Wartość zrabowanych rzeczy wynosiła około 14 milionów marek.

W czasie śledztwa w lesie i obok toru kolejowego znaleziono jednak większą część wyrzuconych towarów z wagonów.

Walne Zgromadzenie Sp. Akc. „Oikos".

Pod przewodnictwem Dra Stanisława hr. Badeniego odbyło się we Lwowie dnia 18. b. m. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Spółki. — Z przedłożonego akcyonaryuszom sprawozdania podnieść należy następujące dane, odnoszące się do zakładów przemysłowych Spółki: we własności leśnej **Sielec Bieńkow** zaprowadzona została gospodarka oparta ściśle na zatwierdzonym przez władze planie gospodarczym. — Celem uzyskania możliwie ekonomicznej eksploatacyi ściętego materyału przeprowadzono rozbudowę kolejki leśnej, uzupełniono tabor kolejowy oraz zapoczątkowano rozbudowę już istniejącego tartaku w kierunku powiększenia jego sprawności. — Rozpoczęto również budowę nowych domów dla robotników i służby, stosując się przytem ściśle do wymogów hygieny i względów zdrowotności publicznej.

Rzęsna Polska. Utrzymując w ruchu już istniejący tartak przystąpił Zarząd także w drugiej połowie okresu sprawozdawczego do budowy wielkiej fabryki płyt klejonych i fornierów. — Otwarcie fabryki nastąpi w przyszłym roku administracyjnym. Wzorowana na już istniejących tego rodzajach zakładach zagranicą przy zastosowaniu ostatnich zdobyczy na polu techniki, posiadać ona będzie, dzięki okoliczności że Spółka ma zapewniony surowiec w dostatecznej ilości na długi szereg lat, najlepsze warunki rozwoju i rentowności.

Parowa fabryka stolarska w Zamartynowie rozwija się pomyślnie. Dostarczane przez nią wyroby cieszą się dzięki swej solidności i precyzyjnemu wykonaniu ogólnem uznaniem.

Fabryka płyt klejonych i fornierów w Piotrkowie pracuje całą siłą ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców, ze względu atoli na szczupłość swych urządzeń technicznych nie jest w stanie sprostać napływającym stale zamówieniom. Wobec tego należało przystąpić do rozszerzenia zakładu.

Uruchamiając w ten sposób dwie nowocześnie urządzone fabryki płyt klejowych wysunie się temsamem „Oikois" na czołowe miejsce w tej gałęzi produkcyi.

„Oikos" w Gdańsku wspiera wydatnie siłę eksportową Spółki — zakłady gdańskie mają rozwój zapewniony.

Według przedłożonego bilansu za rok 1921/22 wynosi czysty zysk Spółki Mp. 73.013.360.37.

Po dyskusyi w której zabierali głos Pp. Inż. Jaskólski, Inż. Lemercier. Ks. Kan. Librewski, Inż. Fr. Zamoyski, Senator Szarski i przewodniczący, przyjęto przedłożone sprawozdanie do wiadomości, a na wniosek Komisyi Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutoryum.

Po dokonanej kooptacyi w skład Rady Zawiadowczej p. Dr. Wilhelma Krzysztonia Dr. Banku Przemysł. i wyborze członków Komisyi Rewizyjnej przewodniczący zamknął obrady.

1711.

Winowajcy zbrodni.

Pod powyższym tytułem pisze „Naprzód“ krakowski:

Rzecz naturalna, że właściwi moralni sprawcy zbrodni usiłują teraz wyprzeć się jej i zrzucić z siebie winę i odpowiedzialność.

Dlatego pierwszorzędną wagę posiada jasne ustalenie odpowiedzialności stronnictw i osób za dokonane morderstwo.

Otóż stwierdzić należy, że **cała odpowiedzialność za zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej spada na Chjenę.** Ona to rozwinęła systematyczną agitacyę, podburzającą do gwałtu i zbrodni, celem pochwycenia władzy w swe ręce bez oglądania się na prawo, na konstytucyę, na wolę większości narodu — ona to sfanatyzowała dusze, oszołomiła umysły, zatruła serca jadem nienawiści, znieczuliła sumienia, rozpaliła namiętność — i w ten sposób przygotowała grunt do zbrodni.

Z posiewu Chjeny wzrosła ta ohydna zbrodnia, hańbą okrywająca imię polskie przed światem.

W świeżej pamięci mamy wszyscy

agitacyę wyborczą ósemki:

We wszystkich odezwach, we wszystkich swych przemówieniach przedwyborczych Korfanty i Stroński i ks. Lutosławski zohydzali każdego Polaka, nie należącego do ósemki, jako „nienarodowego“, jako „nie-Polaka“, jako „żyda“ lub „żydowskiego parobka“, rzucali niecne oszczerstwa na lewicę, jakoby dążyła do oddania Polski pod władzę „obcych żywiołów“, i podniecali w ten sposób przeciw najszanowniejszym i najuczciwszym patryotom ślepą nienawiść i najniższe instynkty.

Gdy chjena przegrała wybory, odrazu rzuciła hasło: nie dać za wygraną, skoro nie udało się zdobyć władzy „prawem“, to zdobyć ją „lewem“, do czego nie doszło się drogą konstytucyjną, do tego dojść drogą gwałtu. **W tym celu powołała chjena do życia**

faszyzm

zakładając w Polsce organizacyę faszystów. Do czego miała pp. Strońskim, Korfantym, Lutosławskim i Hallerom służyć organizacya faszystów? Czy może do celów pokojowych? Oczywistą jest rzeczą i nie taili się z tem wodzowie chjeny, lecz jawnie głosili, że organizują faszystów **do walki, do rokoszu, do zamachu stanu, do zagarnięcia władzy zbrojną ręką.**

Gdy ś. p. Narutowicz został wybrany Prezydentem, chjena wydała hasło:

Przeciw „żydowskiemu“ Prezydentowi!

Oficyalne oświadczenie chjeny, które podpisali: Stanisław Głąbiński, Stanisłow Grabski, Maryan Seyda, Juljan Zdanowski, Józef Chaciński, Ludomir Czerniewski, Wojciech Korfanty, Edward Dubanowicz, Stanisław Stroński i Tadeusz Szułdrzyński — głosiło, że Gabryel Narutowicz „narzucony został na prezydenta“, że jego wybór musi naród polski odczuć „jako ciężką zniewagę“, oraz zapowiadało „stanowczą walkę o narodowy charakter Państwa Polskiego, zagrożony tym wyborem“.

Równocześnie z tem oświadczeniem, przygotowującem grunt do zamachu na Prezydenta Narutowicza, oraz w szeregu dni następnych pojawiły się w organach chjeny następujące artykuły: 1) w „Rzeczypospolitej“ artykuł posła Stanisława Strońskiego p. t. „Ich prezydent“; 2) w „Gazecie Porannej 2 grosze“ artykuł „Zwycięstwo nad Polską“; 3) w „Kuryerze Warszawskim“ artykuł senatora Władysława Rabskiego p. t. „Jezus, Marya!“ i 4) artykuł senatora Bolesława Koskowskiego p. t. „Pan Narutowicz“.

Wszystkie te artykuły zohydzały w oczach czytelników owych gazet Prezydenta Narutowicza w bezprzykładny sposób. Senator Koskowski napisał nawet, że Prezydent Narutowicz nie jest Polakiem, lecz „obcym“, bo urodził się „gdzieś na Żmudzi“.

Przez stałe nazywanie go „żydowskim prezydentem“ wzbudziła chjena u wielu osób **wprost przekonanie, że Narutowicz to żyd — i głośno o tem mówiono!**

Ale chjena nie ograniczyła się do pisania. Jej firmowy przywódca i pierwszy jej poseł z miasta Warszawy

generał Haller

wyszedł na ulicę i wygłosił podburzającą mowę do studentów, w której powiedział:

„Dziś miarka cierpliwości się przebrała Manifestujcie! Czyn to chwalebny. Sprawcie, aby Narutowicz godności nie przyjął“.

A jego „adjutanci“ dodali:

„Gdy tylko zajdzie potrzeba, broń się znajdzie!“

W następstwie tych podżegań urządziła chjena

blokadę Zgromadzenia Narodowego

w poniedziałek 11 grudnia. Na placu Trzech Krzyżów urządzili faszyści z polecenia chjeny

zbrojny napad na posłów i senatorów

zdążających do Zgromadzenia Narodowego dla odebrania przysięgi od Prezydenta Narutowicza, oraz wznieśli

barykady

aby nie puścić Prezydenta Narutowicza do gmachu sejmowego.

Endeccy dyrektorowie szkół średnich zwolnili młodzież ze szkoły, aby wzięła udział w tych rozruchach.

Na uniwersytecie warszawskim utworzono akademicką organizacyę faszystów.

Równocześnie rozgałęziała chjena tajną organizację spiskową, która nawet karabiny otrzymała w Lublinie od policyi i wojska, co stwierdzono w interpelacyi, wniesionej w Sejmie przez PPS i Wyzwolenie. Karabiny — w celach „pokojowych“?

Powszechnie odgrażali się przedstawiciele chjeny tajemniczo:

— Narutowicz długo prezydentem nie będzie!

W przeddzień morderstwa zamieścił w „Rzeczypospolitej“

Stanisław Stroński

artykuł p. t. „Zawada“. W tym artykule przedstawił Prezydenta Narutowicza jako zawadę, która powinna zostać usunięta. Stroński pisał dosłownie w tym artykule:

„Ktoś to na drogę, wiodącą ku większości polskiej, ku odpowiedzialności, ku ładowi, ku uzdrowieniu, rzucił ten kloc nieczuły, ociężały, nieruchawy, tępy?

„Czy pęd kraju do życia i zdrowia nie otworzy drogi ku odpowiedzialności, polskiej większości, pracy i lepszej przyszłości?“

Nazajutrz została „Zawada“ usunięta przez Eligiusza Niewiadomskiego, wyznawcę programu Strońskich, Lutosławskich, Hallerów, Rabskich i ich wspólników.

Ale zarazem „otworzyła się droga do odpowiedzialności“, jak tego chciał Stroński: a więc do kryminału z moralnymi sprawcami mordu, niech przed sądem doraźnym poniosą odpowiedzialność za swoją zbrodnię!

Młodzież warszawska przeciw faszystom.

W dniu ubiegłym odbył się wiec akademicki protestacyjny, zwołany przez organizacye, przeciwstawiające się akcyi rozwydrzonych chjenistów. Na wiec stawiło się przeszło tysiąc akademików. Oczywiście domorośli faszyści usilowali rozbić wiec, widząc jednak, że są w mniejszości, opuścili salę. Pozostali uchwalili jednogłośnie rezolucję, ostro potępiającą tę część młodzieży akademickiej, która brała udział w pamiętnych zajściach poniedziałkowych, i ponadto głosząca, że zebrani godowi są wystąpić przeciwko podobnym akcyom teroru i gwałtu. Jeżeli to stanowisko młodzieży akademickiej jest objawem opamiętania się i otrzeźwienia po hańbiących akademicki honor wystąpieniach, to zjawisko to należy powitać radośnie. Sądzimy, że z mordercami nikt uczciwy nie zechce mieć nic wspólnego.

Młodzież Technicka wobec zamordowania Prezydenta Narutowicza.

Ogół Młodzieży Politechniki Lwowskiej przejęty do głębi mordestwem, dokonanym na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej jednomyślnie potępia haniebny czyn i postanawia przez zachowanie powagi i spokoju dać wyraz prawdziwego zrozumienia tej niezwykle ciężkiej dla Państwa chwili. Przeciwstawiając się najenergiczniej wszelkim objawom niekarności wobec Państwa, przyrzekamy stać wytrwale na straży praworządności i konstytucyi, a gotowi jesteśmy na rozkaz powołanej władzy czynem nasze stanowisko stwierdzić.

Przedstawicielstwo Młodzieży Politechniki Lwowskiej.

Manifestacyjne protesty Warszawy.

SENAT POLITECHNIKI W WARSZAWIE

uchwalił potępić zbrodnię, a na znak żałoby zawiesić wykłady 18 i 19 grudnia.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW.

uchwalił rezolucyę, która w skróceniu brzmi:

„My, literaci polscy, rzucamy piętno hańby na wszystkich moralnych sprawców niesłychanej w dziejach Polski zbrodni.

W dniu pohańbienia Ojczyzny, w dniu walki o praworządność i demokratyzm w państwie, ślemy obywatelom Rzeczypospolitej ten głos, przepojony goryczą. Niechaj natchnie on was wiarą w prawdziwe braterstwo pisarzy polskich z ludem pracującym demokratycznej Polski. — Prezes: Andrzej Strug; sekretarz: A. Szczęsny.

STUDENCI POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

zgrupowani w trzech największych zrzeszeniach, oświadczają solidarnie, że pod rozkazami władzy legalnej gotowi zwalczać wszelkie wichrzycielstwa i niesubordynacye państwową.

Dalsze protesty uchwaliła **Polska organizacya** wolności, Tow. wech... , **Tow. artystyczne, artyści** malarze i szereg innych.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

wydało charakterystyczny rozkaz, nawołujący do spokoju i równowagi. Rozkaz kończy się następującemi słowami:

„Starszyznę harcerską i przyjaciół harcerstwa jak najkategoryczniej zobowiązujemy: każdy z was osobiście odpowiada za powstrzymanie młodzieży od jakiegokolwiek udziału w akcyi politycznej“.

Niestety związki harcerskie — to ostoja reakcyi, a młodzież harcerska dawała się używać do antipaństwowej działalności.

Może teraz nastąpi ocknienie?...

Zadziwiająca pilność ks. Lutosławskiego.

W chwili, gdy do sejmu nadeszła wiadomość o zbrodni, odbywało się posiedzenie komisyi konstytucyjnej sejmu, której przewodniczył poseł ks. Lutosławski. Przemawiał właśnie poseł Smiarowski. Nagle tow. Lieberman który otrzymał był przed chwilą jakąś kartkę, podniósł się i zaczął odczytywać znajdujące się na niej doniesienie, które zaczynało się: Dokonano zamachu... — Proszę nie przerywać mowy — zauważył ks. Lutosławski. — ...na prezydenta Rzeczypospolitej — kończył pos. Lieberman. — Proszę nie przerywać mowcy! — powtórzył z naciskiem ks. Lutosławski.

Oburzony poseł Bagieński porwał się z miejsca i uderzając w stół zawołał:

— Przerywamy posiedzenie!

Na to członkowie komisyi podnieśli się, zmierzając ku wyjściu. Ks. Lutosławski zawołał natomiast do odchodzącego posła Liebermana:

— Panie pośle musimy skończyć dyskusye, bo to są ważne rzeczy...

Posłowie oczywiście przerwali dalsze obrady.

Z Teatru Nowości.

„Słomiana wdówka", operetka w 3 aktach Leona Blecha, 13. XII. 1922.

Nowość ta nie wzbija się niczem ponad poziom przeciętnych operek, grywanych we Lwowie, a nawet posiada wiele momentów, świadczących na jej niekorzyść. Muzyka wcale nie interesująca, miejscami brzydka i ordynarna. W znacznej mierze przyczyniają się do tego ludowe tematy, w których, jak gdyby naumyślnie zostały podkreślone i rozwinięte owe najmniej czarujące pierwiastki, przez co straciła na wartości muzyka ludowa niemiecka, która — jak wiadomo — i bez tego, nie grzeszy zbytnią poetycznością. Ponieważ autor jest znanym dyrygentem i trudno posądzić go o brak wiedzy muzykalności, przeto domyślać się tu wypada eksperymentu w tym kierunku, by nadać sztuce pewien komizm w samej kompozycyi, z zachowaniem cech epoki biedermajerowskiej. Oczywiście eksperyment się nie udał, a muzyka wcale nie zadowala. O ile przypominam sobie — tylko jeden walc („Miłości cud") mógłby zainteresować amatorów operetkowych.

Libretto stoi cośkolwiek wyżej, a tem się odznacza, iż nie posiada żadnej treści. Cały sens mieści się w tem, że książę Amadeusz, podejrzewając swego zięcia o zdradzanie żony, nakłada na niego rozmaite kary i wreszcie go więzi. Komiczne są okoliczności, towarzyszące wykonaniu tych rarządzeń, a szczególnie śmieszną jest postać samego księcia, kreowana przez znakomitego Tatrzańskiego. Drugą wielce zabawną postać właściciela panoptikum przedstawia świetnie p. Alfred Kowalski i jeżeli „Słomiana wdówka" utrzyma się dłużej w repertuarze, to będzie to zasługą tych dwu artystów. Dobre też były produkcye baletowe, szczególnie menuet, wykonany przez pp. Burkacką i Biczównę.

Władysław Gołębiowski.

Trucicielki z Chicago.

Przed niedawnem czasem zachorował w tem mieście niejaki Klimek, który udał się na leczenie do szpitala.

Objawy choroby jego świadczyły, iż ma się do czynienia z zatruciem. Powiadomiona o tem policya stwierdziła, iż Klimek z namowy żony Tekli zabezpieczył się na wysoką sumę i zaraz potem zachorował wśród objawów zatrucia.

Następnie stwierdzono, że wśród tajemniczych okoliczności zmarło trzech poprzednich mężów Klimkowej. Odkopano zwłoki poprzedniego męża Klimkowej Franciszka Krupczyka, zmarłego w kwietniu 1921 r. Analiza wewnętrznych organów zmarłego wykazała zawartość arszeniku.

Wobec tego Klimkowa przyznała się do usiłowanego utrucia swego czwartego męża. Truciznę tę dostała od znajomej Anieli Sturmer-Kulik, którą policya również aresztowała.

Wobec wyników śledztwa postanowiono ekshumować zwłoki dwóch poprzednich mężów trucicielki, Józefa Mitkiewicza i Jana Ruszkowskiego, zmarłych w 1914 r., oraz Rozalii Chudzińskiej, kuzynki Klimkowej i niejakiej Więckowskiej. Policya podejrzewa, że obie kobiety zostały zgładzone przez Klimkową dlatego, że powątpiewały, czy mężowie pani Klimek umierali śmiercią naturalną, zwłaszcza, że każdy z nich był wysoko ubezpieczony na życie.

Pozatem mają być również odkopane zwłoki dwojga dzieci bliźniąt Klimkowej i zwłoki jej wnuczki Doroty Spera, którą ona miała otruć. Dokonana zostanie również ekshumacya zwłok Jana Guskowskiego, także podobno otrutego przez Klimkową.

Wyniki śledztwa, niezwykłe nawet na stosunki amerykańskie, wywołały piorunujące wrażenie w całem państwie. Wszystkie dzienniki szeroko rozpisują się o trucicielkach z Chicago, codziennie podając dalsze wyniki śledztwa.

Różne.

PROPAGANDA ŻEGLUGI POLSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Ligi żeglugi polskiej omawiano działalność oddziału Ligi w Gdyni, który prowadzi energiczną akcyę i tworzy obecnie ważne placówki na Pomorzu. Liga urządziła w Gdyni dwukrotnie regaty morskie, a obecnie zamierza wybudować w Gdyni swój własny dom, jako ośrodek polskiej kultury na Pomorzu.

PIOSNKA WALUTOWA". W Niemczech najbardziej popularną jest dzisiaj walutowa piosenka, powstała bezimiennie, śpiewana przez wszystkich.

W oryginale niemieckim brzmi ona następująco:

„Wir versauften unser Oma, sein klein Häuschen, Sein klein Häuschen- — sein klein Häuschen — Und die erste und die zweite Hypotnek".

Znaczy to mniej więcej po polsku: Przepiliśmy po naszej babci (Oma — Omama) jej mały domek, przepiliśmy po niej oddziedziczone wierzytelności hipoteczne... To co generacya babek i dziadków zaoszczędziła, przepiła i roztrwoniła powojenna generacya wnuków i prawnuków... Piosenka ta w prostych słowach maluje nędzę gospodarczo-walutową w Niemczech. Ta sama liryka, co przedtem opiewała uczuć kwiaty, śpiewa teraz o nędzy walutowej... Takiemu przewartościowaniu uległa ludowa piosenka... Babki położyły się do grobu a wnuki przepijają ich zaoszczędzone domki i hipoteki.. Piosenka śpiewa dziś o hipotekach... Poczekajmy, a poeci zaczną opiewać dodatki drożyźniane i gratyfikacye świąteczne. Będzie to także szczera liryka.

HONORARYA PADEREWSKIEGO. Korespondent nowojorski pisma „Leipziger Tglt" donosi, że powrót Paderewskiego do sali koncertowej wywołał w Stanach Zjednoczonych wielki entuzyazm. Mistrz fortepianu da w ciągu zimy 60 koncertów w głównych miastach Stanów. Honoraryum za każdy koncert wynosi 1000 funtów szterlingów. Tak zapewnia korespondent wspomnianego pisma. Niewątpliwie p. Paderewski tym razem nie sprzeniewierzy się już muzyce i do polityki nie wróci.

PŁACE BOLSZEWICKIE. Wcik ustalił minimum płac w miesiącu grudniu, które wynoszą w Moskwie i Piotrogrodzie 34 miliony miesięcznie, w miejscowościach najtańszych zaś między 12 a 19 milionów. Przy utrzymaniu deputatów, których wartość odlicza się od pensyi.

ECHA NAPADU BAND BOLSZEWICKICH na wschodnią Małopolskę. Dnia 19 października na folwark w Czeremchowie napadła banda ukraińsko-bolszewicka. W Monasterzyskach bawił w tym czasie rot. Kownacki z patrolem ułanów, który mimo zawiadomienia nie pośpieszył natychmiast z odsieczą. Dnia 8 listopada aresztowano Kownackiego za niespełnienie obowiązku. W ub. tygodniu stanął on przed sądem wojskowym we Lwowie. Po dwudniowej rozprawie uznano go winnym występku wojskowego i zasądzono go na dwa miesiące więzienia.

Przy wymierzeniu kary trybunał uwzględnił długoletnią nienaganną służbę rotm. Kownackiego i odznaczenia za waleczność.

NA BUDOWĘ PORTU W GDYNI. Ministerstwo skarbu, pragnąc zmniejszyć kryzys bezrobocia, udzieliło dodatkowego kredytu w kwocie 60 milionów marek na budowę portu w Gdyni.

Z życia partyjnego.

* POSIEDZENIE NOWOOBRANEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS. odbędzie się w środę, 20. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. I. p.

Niżej wymienionych towarzyszy uprasza się o konieczne przybycie: Andreasik, Bednarski, Cieślewicz, Chrystowski, dr. Dregiewicz, Górnik K., Dr. Herschtal, Hell, Horodyński, Lang, Langowa, Nowakowski, Sadowicz, Szczupaczyński, Żelaszkiewicz, dr. Buber, Hütter, Konarski, Telmany i Władyka.

SEKRETARYAT PPS.

* ZEBRANIE TOWARZYSZY PARTYJNYCH odbędzie się we wtorek o godz. 6'30 wieczor, w sali Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Na porządku dziennym: Sytuacya polityczna. — Referować będą tow. posłowie.

Wstęp wyłącznie za legitymacyami partyjnymi.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 13 grudnia 1922 zostały ustanowione następujące ceny gazu:

1) Za gaz do oświetlenia i opału mp. 520 za 1 m^3
2) „ „ wyłącznie do motorów mp. 480 „ 1 m^3

Równocześnie najem gazomierzy został podwyższony i będzie wynosić miesięcznie:

za gazomierz od 3 płom. do 5 płom. mp. 200·—
„ „ „ 10 „ „ 20 „ „ 400·—
„ „ „ 30 „ „ 200 „ „ 500·—

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc grudzień 1922 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jak i nadal mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Również uchwaliła Rada miejska pobranie zaliczek od wszystkich odbiorców gazu w wysokości rachunku grudniowego z wyłączeniem mieszkań prywatnych. Zaliczki te będą inkasowane przez funkcjonarjuszy Zakładu gazowego miejskiego równocześnie z rachunkiem za miesiąc grudzień.

Lwów, w grudniu 1922.

1709 **Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.